

PISMO PARAFII NARODZENIA NMP W BIEŻANOWIE



PŁOMIEŃ

NUMER 3(165) • BIEŻANÓW • CZERWIEC 2015 • KOSZT WYDANIA 5 ZŁ



W tym numerze:

Z życia parafii:
Bieżanowscy Proboszczowie
Ks. Maciej Jacaszek 2
Światowe Dni Młodzieży 3

Bieżanowianka:
Nowe władze, nowe nadzieje .. 4

Egzegeza Biblijna:
Juda Machabeusz c.d. 5

Nasza Wiara:
Msza święta 7

SRK:
Relacja z Konkursu 8
Zapowiedź Dni Bieżanowa 9

Nadesłane do Redakcji:
Kult Serca Jezusowego 10

Nasza Wiara:
Z czego się spowiadać 12

Kolo Emerytów i Rencistów 14

Nasze Szkoły:
SP 111 17

Nasze Szkoły:
SP 124 19

Z życia parafii:
Kronika 22

*„Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie, nie zabraniajcie im,
bo do takich należy królestwo Boże”. Mk 10.14*

**Wszystkim dzieciom, w dniu ich święta,
życzymy wzrastania w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.**



Z ŻYCIA PARAFII

BIEŻANOWSCY PROBOSZCZOWIE KS. MACIEJ JACASZEK PROBOSZCZ W LATACH 1913-1951



W poprzednim numerze naszego „Płomienia”, w związku z mijającą w tym roku 40 rocznicą śmierci byłego proboszcza naszej parafii Ks. prałata Mariana Łączka, zamieściliśmy jego krótką biografię. Kontynuując cykl o byłych proboszczach, chcielibyśmy dzisiaj zwrócić uwagę na życie i pracę duszpasterską w naszej parafii księdza Macieja Jacaszka. Przedstawiamy zatem naszym czytelnikom postać tego kapłana.

Ks. Jacaszek, pochodzący z Niegowici, objął probostwo w Bieżanowie w listopadzie 1913 roku. Po przybyciu z Liszek (gdzie wcześniej był wikariuszem) zastał plebanie w opłakanym stanie. Na skutek płaskiego (mało spadzistego) dachu, w dodatku pokrytego papą, woda w czasie deszczu zalewała pokoje i pomieszczenia budynku. Z konieczności trzeba było zatem dach wyremontować. Jak pisze Pan Władysław Wójcik w pracy „500-lecie Parafii Bieżanów”: *“... tak z konieczności musiał dach poprawić, a poprawiając dach uczynił go więcej spadzistym i pokrył plebanie dachówką. Na poddaszu zrobiono pokój, a od strony wejścia ganek piętrowy po bokach oszlony z napisem “Salve”, a od strony południowej i sadu, postawiono ganek zamknięty. (...) GRuntownie przemalował plebanie, poprawił i uzupełnił podłogi, w pokojach ustawił piece kaflowe. Wszystkie te prace pokrył własnym sumptem bez konkurencji parafian, jak podaje w swoim pamiętniku organista Jakub Jamka”*.

W drugim roku proboszczowania księdza Macieja Jacaszka wybuchła I wojna światowa. działania wojenne spowodowały zniszczenia. W listopadzie 1914 Austriacy, obawiając się, że wieża na kościele jest dobrym punktem strategicznym dla ostrzału nieprzyjacielskiego, zburzyli ją, do wysokości szczytu kościoła. Kiedy front zbliżył się pod Kraków, pociski artyleryjskie zniszczyły dach kościoła i resztkę wieży.

Po wojnie musiał ksiądz proboszcz zadbać o odbudowę dachu oraz wieży kościelnej (choć już nie do rozmiarów sprzed wojny - nie było bowiem na to funduszu). Na wieży umieszczono trzy dzwony, dwa nowe: „Izydor” i „Stanisław”, oraz trzeci (ocalały z wojny), który po przerobieniu, dla szarmonizowania z pozostałymi otrzymał imię „Ave Maryja”, gdyż dzwonił głównie na Anioł Pański. Odmalowano też kościół i ołtarze, sprawiono nowe ołtarze, baldachim i Stację „Drogi Krzyżowej”.

W roku 1923 odnowiony został obraz Matki Bożej, sprawiono wtedy srebrne sukienki. W 1934 ogrodzono cmentarz i w 1937 obsadzono drzewkami. Zelektryfikowano kościół i sprawiono dwa pająki

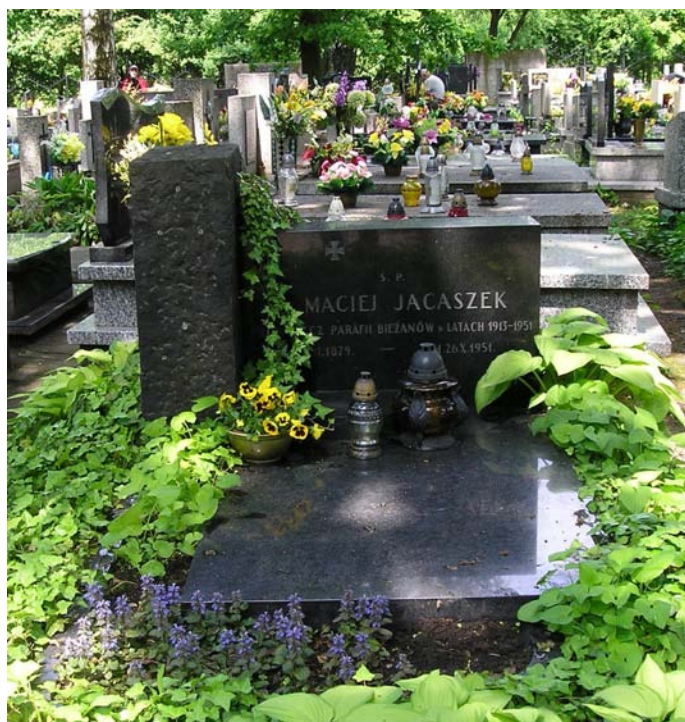
w miejsce poprzedniego (oświetlanego świecami), oraz plebanie i organistówkę. Wtedy też w miejsce starego muru naokoło kościoła wybudowano nowy

Ks. Jacaszek obdarzony był wybitnym darem kaznodziejskim. Z satysfakcją wierni z miejscowej parafii oraz goście słuchali jego kazań. Zapraszano go także ze Słowem Bożym do sąsiednich parafii. Bardzo lubił też pracę z młodzieżą. Był powszechnie lubiany z uwagi na swój humor i dobroć serca. Bardzo często zapraszano go na wszelkie domowe uroczystości. Umiał się bawić, ale i zachować takt i umiar. W czasie jego proboszczowania parafia cieszyła się licznymi powołaniami do kapłaństwa i zakonu. Warto także wspomnieć, iż w 1924 roku został ks. Maciaszek pierwszym prezesem klubu „Bieżanowianka”, kiedy to podjęto decyzję o utworzeniu jednej, silnej organizacji z dwu już istniejących: jednej złożonej z młodzieży gimnazjalnej, założonej przez dra Wojciech Lipowskiego, o nazwie „Huragan” oraz drugiej, założonej przez bieżanowskiego katechetę – ks. Ludwika Pietrzalca pod nazwą „Rusticana”.

Praca duszpasterska przypadła mu na czasy trudne i przełomowe. Był przecież proboszczem w czasie wojen światowych i powojennego reżimu stalinowskiego. Gdy z obawy przed wrogiem Bieżanowianie opuszczali swoje domostwa, on pozostawał z nielicznymi, doradzał, pomagał, podnosił na duchu. W czasie okupacji hitlerowskiej wprowadził codzienne nabożeństwo w ciemnej kaplicy za Polskę, przed statua Matki Bożej. Cudowny obraz Matki Bożej Bieżanowskiej był w czasie wojny zasłonięty obrazem Św. Józefa, dzięki czemu nie został zniszczony.

Po wojnie został przez stalinowski reżim oskarżony o współpracę z podziemiem i więziony na Montelupich. Wykupiony przez parafian wrócił do pracy duszpasterskiej, ale w więzieniu nabawił się gruźlicy. Przez długie lata muiśiał się leczyć. Wtedy też parafia, a zwłaszcza plebania podupadła, choć wcześniej ksiądz proboszcz, jako dobry gospodarz, słył z hodowli pięknych krów i koni. Posiadał też nowoczesny sprzęt rolniczy, z którego korzystali także parafianie.

Wspaniałe i znane na całą okolicę były różne nabożeństwa okolicznościowe, zwłaszcza misteria pasyjne na wzór „Kalwaryjskich Drózek”. Bieżanów najdłużej z podkrakowskich wsi zachował strój regionalny i zwyczaj. Podczas uroczystości kościelnych i narodowych feretrony i chorągwie nieśli parafianie ubrani w stroje krakowskie, a baldachim gospodarze, ubrani w sukmany.



Jeszcze w czasie wojny Ks. Maciej Jacaszek, w roku 1943 obchodził 30-lecie swojego proboszczowania w Biezanowie. Parafianie urządzili mu wtedy piękną uroczystość jubileuszową w uznaniu zasług dla parafii. Mistrzem ceremonii był ks. Julian Grobliński, pochodzący z Biezanowa, kapelan Kardynała Sapięhy (późniejszy biskup). Po uroczystościach w kościele odbyła się piękna akademicka na podwórzu przed plebanią, w czasie której wszyscy składali swojemu proboszczowi życzenia.

Po swoim jubileuszu dane było księdzu proboszczowi pasterzować w Biezanowie jeszcze 8 lat (choć ostatnie lata - jak już wspomniano - naznaczone były chorobą i cierpieniem). Jego pracowite życie przerwała śmierć 29 października 1951 r. 30 października wyprowadzono zwłoki z plebanii do kościoła, a w dniu następnym złożono na parafialnym cmentarzu (za kaplicą cmentarną po prawej stronie).

red.

CZAS PRZYGOTOWAŃ DO ŚWIATOWYCH DNI MŁODZIEŻY 2016

Już niebawem w naszym kraju odbędą się Światowe Dni Młodzieży. Wydarzenie to, będzie miało miejsce po raz drugi w Polsce, ponieważ w 1991r. młodzi z całego świata udawali się do Częstochowy na spotkanie z Janem Pawłem II.

Przygotowania do mających nadejść wydarzeń ruszyły zaraz po ogłoszeniu lokalizacji kolejnych Dni Młodych- Kraków. Będą się one odbywać pod hasłem „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).

Aby Światowe Dni Młodzieży w Polsce były rozpoznawalne, powstało również logo wyrażające charakter wydarzenia. Przedstawia ono miejsce spotkania młodych: granice Polski, w których główny punkt stanowi miasto Kraków. Dodatkowo zaznaczeni zostali główni bohaterowie, którymi są Jezus Chrystus oraz młodzi ludzie. Tematem spotkania jest miłosierdzie, dlatego na logo znalazły się promienie miłosierdzia. Nie bez znaczenia jest też kolorystyka, nawiązująca do symboli miasta Krakowa.

Znamy już ramowy plan ŚDM 2016:

- 20-25 lipca odbędą się spotkania młodych w poszczególnych diecezjach;
- 27-29 lipca jest czasem poświęconym na katechezy prowadzone przez poszczególnych biskupów;
- 28-31 lipca będą dniami spotkań z papieżem Franciszkiem.

Aby dobrze przygotować się na przyjazd do Polski pielgrzymów z całego świata, potrzebne są ręce do pracy. Nieustannie zachęcam do zgłaszania się jako



wolontariusze Światowych Dni Młodzieży. Można to uczynić w bardzo prosty sposób, wypełniając formularz na stronie: www.krakow2016.com.

Informacja z dokładnym miejscem spotkania z papieżem Franciszkiem obiegała już cały kraj, a my mieszkańcy Biezanowa, cieszymy się podwójnie, ponieważ wydarzenia centralne odbędą się w niedalekich Brzegach. Właśnie dlatego to my w szczególności powinniśmy się dobrze przygotować.

Na początku roku każdy z nas miał okazję zgłosić chęć przyjęcia do swoich domów pielgrzymów. Na chwilę obecną jesteśmy w stanie przyjąć ok 320 osób do prywatnych mieszkań oraz ok. 120 do szkół. Nie jest to wiele. Wraz z organizatorami ŚDM dążymy do tego, by każda parafia znalazła 1500 miejsc noclegowych. Dlaczego nasza baza nie może być większa?

Przyjeżdżający do nas młodzi nie potrzebują wiele. Wystarczy 3m2 powierzchni na jedną osobę i dostęp do bieżącej wody. Ci ludzie nie muszą mieć swojego łóżka. Nie ma też konieczności przygotowywania śniadań, ani organizowania im czasu wolnego.

Słyszałam wiele świadectw osób, które przeżyły tego typu wydarzenie. Bardzo często opowiadają o tym jak spali na podłogach w ciepłych domach i miłej atmosferze. Wygoda nie jest ważna, lecz otwartość naszych serc.

Do końca maja 2016 r. jest jeszcze szansa, by zgłosić swoją deklarację zakwaterowania. To nic nie kosztuje, a sprawia, że na twarzach bliźnich pojawi się uśmiech. Zgłoszenia proszę kierować pod adres mailowy: **aneta.zak1@gmail.com** lub telefonicznie: **606-151-814**.

Można również dzwonić z wszelkimi pytaniami, na które z radością odpowiem.

Zachęcam do modlitwy w intencjach Światowych Dni Młodzieży:

*„Boże, Ojcze Miłosierny,
który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie,
i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Poczycielu,
Tobie zawieramy dziś losy świata i każdego człowieka”.
Zawieramy Ci szczególnie ludzi młodych ze wszystkich narodów, ludów i języków.
Prowadź ich bezpiecznie po zawitych ścieżkach współczesnego świata
i daj im łaskę owocnego przeżycia Światowych Dni Młodzieży w Krakowie.
Ojcze niebieski, uczyn nas świadkami Twego miłosierdzia.
Naucz nieść wiarę wątpiącym, nadzieję zrezygnowanym, miłość oziębłym,
przebaczenie winnym i radość smutnym.
Niech iskra miłosiernej miłości, którą w nas zapaliłeś,
stanie się ogniem przemieniającym ludzkie serca i odnawiającym oblicze ziemi.
Maryjo, Matko Miłosierdzia, módl się za nami.
Święty Janie Pawle II, módl się za nami.
Święta Sostro Faustyno, módl się za nami”.*

Aneta Żak



BIEŻANOWIANKA NOWE WŁADZE - NOWE NADZIEJE

W wyniku obrad Walnego Zebrania Członków, które miało miejsce w kwietniu br. powołano nowy Zarząd Klubu. Prezesem Stowarzyszenia został wybrany Mirosław Boryczko. Pozostałymi członkami Zarządu zostali: Piotr Budzyń, Paweł Gaszyński, Jerzy Jamróz, Rafał Jońca, Zbigniew Kożuch, Jacek Małek, Elżbieta Matykiewicz, Anna Mroczek, Leszek Poszelużny oraz Marek Witek. Dotychczasowy Prezes Zygmunt Szewczyk w uznaniu pracy, którą wykonał do tej pory na rzecz Klubu otrzymał tytuł Honorowego Prezesa Klubu Sportowego Bieżanowianka.

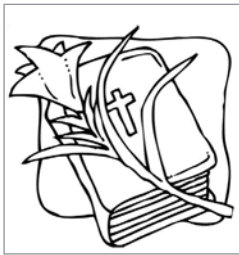
Nowo powołane władze Klubu stoją przed dużymi wyzwaniami. Klub znajduje się w trudnej sytuacji finansowej oraz materialnej – baza sportowa Klubu wymaga odpowiednich nakładów finansowych aby spełniała współczesne wymagania. Niewątpliwym sukcesem wszystkich osób pracujących na rzecz dobra Klubu jest pomoc, którą naszej lokalnej społeczności postanowiła udzielić Gmina Miejska Kraków. Już wkrótce, na bocznym, treningowym dotychczas boisku ruszy bardzo ważna dla Klubu inwestycja – budowa boiska ze sztuczną nawierzchnią oraz nowoczesnym oświetleniem.

Bardzo serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców Bieżanowa, na obiekty Klubu położone przy ul. Lipowskiego 5 w celu dopingu naszych drużyn – w tym, w szczególności drużyny seniorów (grającej obecnie w klasie B), których mecze są rozgrywane na stadionie Klubu w co drugi weekend.

Zachęcamy także do aktywnego uczestnictwa w życiu sportowym Klubu. W chwili obecnej funkcjonują sekcje piłki nożnej oraz zapasów, lecz możliwy jest rozwój kolejnych sekcji, pod warunkiem, iż znajdą się chętni. Przyszłość naszego osiedlowego Klubu zależy od samych mieszkańców Bieżanowa – których zapał do wspierania właściwych inicjatyw i postaw, w tym przypadku rozwoju sportowego, była już wielokrotnie udowadnianą.

W celu uzyskania szczegółowych informacji nt. Klubu zapraszamy na naszą oficjalną stronę internetową: www.biezanowianka.pl

Do zobaczenia na stadionie!
Jarosław Salawa



EGZEGEZA BIBLIJNA

PIERWSZA KSIĘGA MACHABEJSKA JUDA MACHABEUSZ c.d.



Po śmierci Antiocha IV jego miejsce zajął syn Antioch V. W międzyczasie pojawia się jeszcze jeden pretendent do tronu – Demetriusz I, bratanek Antiocha IV, który uciekł z Rzymu, gdzie go przetrzymywano. Rozkazuje on wojsku zabić zarówno Antiocha V, jak i dowódcę Lizjasza, po czym sam zasiada na tronie. Ze strony izraelskiej wyrusza doń delegacja, którą prowadzi kapłan Alkimos, mający wielkie ambicje i nadzieję na urząd najwyższego kapłana; w wyniku jego umowy z Demetriuszem organizują wyprawę przeciwko Judzie Machabeuszowi. Alkimos, otrzymawszy urząd, do którego aspirował, wraca do kraju z dowódcą Bakchidesem, aby złamać Judę i jego towarzyszy. Widoczne już wcześniej w stosunkach między Żydami rozdarcie urasta do wielkich rozmiarów.

Alkimos przybywa do Jerozolimy z poparciem nowej władzy syryjskiej, próbując przekonać Żydów do pertraktacji z ich wrogiem, jakoby dobrze teraz do nich nastawionym. Na jego propozycję przystają niektórzy z uczonych w Piśmie i ruch asydejczyków (chasydim - „pobożni”), którym prawdopodobnie wystarczało zagwarantowanie wolności religijnej. Juda Machabeusz jest więc odosobniony w swym radykalnym nastawieniu do wroga. Lecz zaufanie Żydów do nowej władzy szybko się rozwiewa, bo najwyższy kapłan, Alkimos, wraz z Bakchidesem, osiągnąwszy swój cel, nakazuje pojmać i zabić przywódców asydejskich.

Bakchides prowadzi nadal swe dzieło oczyszczania terenu z wszelkich form niesubordynacji lub tylko podejrzeń o bunt, przeprowadzając rzezie (w Bet-Zait wrzuca ciała swych ofiar do cysterny; archeolodzy odkryli ją w ośrodku noszącym dziś nazwę Bir Dżaber, w południowej Judei). Juda Machabeusz zmuszony jest więc walczyć ze swoimi braćmi, splamionymi dezercją i kolaboracją. Alkimos jest w niebezpieczeństwie, więc jeszcze raz musi się uciec pod płaszcz króla Demetriusza I, który posyła mu teraz innego dowódcę. Jest to Nikanor, zażarty antysemita. Próbuje on najpierw grać kartą negocjacji, posługując się nią jednak wyłącznie jako podstępem.

Juda odkrywa jego zamiar, i starcie staje się sprawą nieuniknioną. Dochodzi do niego w miejscu o sugestywnej nazwie Chafarsalama, co znaczy „wioska pokoju” (być może w okolicach Gibeonu, na północ od Jerozolimy). Nikanor udaje się do świętego miasta, a choć grupa kolaborantów przyjmuje go po królewsku, ujawnia on teraz swe prawdziwe intencje, żądając, aby wydać mu Judę Machabeusza pod groźbą spalenia świątyni. Kapłanom otwierają się oczy: widzą teraz jasno

swój błąd sprzymierzenia się z wrogiem i wzywają Boga na pomoc.

Tymczasem po otrzymaniu posiłków z Syrii Nikanor rozbija obóz w Bet-Choron, zaś Juda robi to w Adasa („nowa”), na północ od Jerozolimy. Ten narodowy bohater prosi Boga o taką samą interwencję, jak w dniu oblężenia Jerozolimy przez Sennacheryba, króla asyryjskiego, kiedy to Bóg okazał swą moc za pośrednictwem anioła wojny (2 Krl 18-19). Oba wojska spotykają się w marcu 160 r. przed Chr., a zwycięstwo przypada Judzie, który ściga pokonanych w kierunku południowym aż do Gezer, gdzie wróg na próżno stara się zająć pozycje. Na sygnał dany przez Judę ludność okolicznych wiosek przyłącza się do pościgu za uciekającymi; udaje się też dopaść i zabić Nikanora, którego głowę wraz z prawą ręką, którą groził świątyni, przyniesiono jako trofeum w okolicy Jerozolimy. Dla upamiętnienia tego faktu ustanowione zostało święto - „dzień Nikanora”, który jednak nie utrzymał się na dłuższą metę w kalendarzu hebrajskim.

Realizm polityczny toruje sobie drogę nawet wewnątrz ruchu tak rygorystycznego i purytańskiego, jak ruch machabejski. Zaczyna też świecić potęgą Rzymu, który podbił cały Zachód. Autor natchniony zna jego podboje dokonane na Galach (w języku greckim mamy tak naprawdę „Galatów”, lecz prawdopodobnie chodzi tutaj o Galów przedalpejskich), na Hiszpanii, a także na Macedończykach (tj. Filipie i jego synu, Perseuszu) oraz na Grekach (Kittim), którzy skonfederowali się w związku etolskim, ale w 146 r. przed Chr. musieli ustąpić Rzymianom, którzy uczynili Grecję rzymską prowincją Achai (8,9-10). Zaznaczamy na marginesie, że równoległy tekst z Drugiej Księgi Machabejskiej kończy się opisem losów Judy aż do chwalebnego zwycięstwa nad Nikanorem. W tej natomiast księdze następuje dalszy ciąg.

Jako się rzekło, również ojciec Antiocha IV - Antioch III, został w roku 189 pokonany przez Rzymian i zmuszony płacić im trybut na mocy pokoju zawartego w Apamei (188 przed Chr.). Rzym zatknął już zatem swe sztandary na Wschodzie, oczekując tylko sposobnej chwili, żeby definitywnie ustanowić tam swoją władzę. Księga Machabejska wyraźnie chwali Rzymian za ich potęgę militarną, jak również za ich ustrój polityczny. Ponadto, poza senatem, autor natchniony wydaje się znać również urząd konsulów, nawet jeśli mówi o „jednym tylko człowieku” z odpowiedzialnością konsularną, podczas gdy w istocie było ich dwóch (może chodzić o tego, który pełnił funkcje przewidziane dla Wschodu).

Juda Machabeusz wysyła więc do Rzymu poselstwo, które przedstawia się senatowi, oferując Rzymianom przymierze i współpracę. Tekst tego porozumienia zostaje utrwalony na tablicach z brązu. Cytuje go w całości 1 Mch 8,23-30, co jest zgodne z formularzami i stylem dyplomatycznym tamtych czasów. Układ ten przewidyje przede wszystkim wzajemną pomoc na wypadek wojny, tworząc w ten sposób sojusz między „narodem żydowskim” a Rzymianami. Jest to prawdziwy zwrot w polityce machabejskiej. Do oficjalnego dokumentu dołączony zostaje ważny paragraf - owoc kontaktów między dwoma przedstawicielstwami.

Zobowiązuje on Rzymian do interwencji wobec Demetriusza I, nowego króla syro-hellenistów, który wstąpił na tron w r. 161 przed Chr., usuwając prawowitego następcę Antiocha IV, czyli jego syna - Antiocha V, wraz z wodzem jego wojsk i wychowawcą, Lizjaszem. Ta karta historii „świeckiej” pokazuje, jak Izrael ze swoją znaczącą obecnością wkroczył już na forum międzynarodowe pomimo tak trudnego początku rewolucji machabejskiej. Nie mamy tu już do czynienia ze zwykłymi partyzantami, którzy walczą na oślep o religijną wolność, tylko z prawdziwym państwem, które organizuje się politycznie i potrafi nawiązać stosunki z silniejszym od siebie partnerem.

Pozostawiamy panoramę polityki międzynarodowej, aby powrócić do syro-palestyńskiego scenariusza, podejmując na nowo wątek narracyjny z rozdziału 7. Po porażce Nikanora Demetriusz I decyduje się na poważniejszą interwencję, wysyłając przeciw Judzie część swoich wojsk pod dowództwem Bakchidesa i ze wsparciem kapłana-odstępca Alkimos, który odnosi się do Judy Machabeusza z zacięłą nienawiścią. Jest kwiecień 160 roku przed Chr. Po kilku postojach w niezbyt znanym miejscu o nazwie Mesalot („ścieżki”) oraz w okolicach Jerozolimy wojsko posuwa się w stronę Berei (być może jest to biblijne Beerot, a współczesne el-Bireh, na północ od świętego miasta), Juda zaś stacjonuje ze swoim obozem w Elasa (być może biblijnym Bet-Choron).

Siły obu wojsk są nierówne, i to na niekorzyść Judy. Jego ludzie rozpraszają się pod silnym naporem syryjskim, zaś on sam na próżno próbuje ich ożywić i zewrzeć ich szeregi, wzywając, by „nie pozwolili niczego ująć ze swojej chwały” w walce aż do końca. Bój jest gwałtowny i zażarty. Autor opisuje tę bitwę nader drobiazgowo i z pewnym patosem, świadom, że się przygląda decydującemu wydarzeniu. Dowodzonej przez Judę grupie bojowników udaje się, za sprawą bezprzykładnego męstwa, zmusić do ucieczki oddział walczący przy wodzu wrogów, Bakchidesie.

Jednak podczas pościgu za nim Juda nie zdaje sobie sprawy, że dostał się pomiędzy nieprzyjaciół, dlatego też pada i ginie. W ten sposób kończy się ta chwalebna karta historii narodu wybranego. Bracia Judy, Jonatan i Szymon, zabierają jego ciało, aby je pochować

przy przodkach, w wiosce Modin; w Izraelu podnosi się lament po jego śmierci i powtarzane są słowa Dawida, ułożone na okoliczność żałoby po Saulu: „Jak mógł paść bohater, który wybawiał Izraela?” (por. 2 Sm 1,27). Sam zaś Izrael zaczyna się coraz bardziej pograżać: powstają złoczyńcy i bezbożnicy, szaleje głód, Bakchides ustanawia swych zaufanych przywódcami wspólnoty żydowskiej i prześladowuje sympatyków ruchu machabejskiego. Autor z goryczą podkreśla nieobecność proroków w tej tak ciężkiej dla narodu sytuacji.

Machabeusze, którzy na powrót stali się partyzantami, wybierają Jonatana na swego wodza oraz spadkobiercę Judy. Bakchides oczywiście próbuje go zgładzić, lecz on chroni się na pustyni Tekoa, skąd pochodził też prorok Amos, na południe od Jerozolimy. Gdy i o tym donoszą Bakchidesowi jego ludzie, Jonatan zmuszony jest przenieść się z taborami i całym dobytkiem na drugą stronę Jordanu, do Nabatejczyków. Powierza to zadanie swojemu młodszemu bratu, Janowi, lecz zostaje on po drodze zatrzymany przez synów Jambriego - nieprzychylnie Machabeuszom plemię arabskie. Jonatan i Szymon muszą więc szukać na nich odwetu. Sytuacja staje się coraz bardziej napięta i dramatyczna, a nawet zaczyna wyglądać na beznadziejną.

Dwaj bracia Machabusze, Jonatan i Szymon, zatrzymują się w okolicach góry Nebo, oczekując na synów Jambriego, którzy bawili się właśnie na weselu u krewniaka, jednego ze swoich, i mieli tamtędy przechodzić. Potem wyskakują z ukrycia i uderzają na orszak weselny, dokonując rzezi, co ma być zemstą za zabicie ich brata, Jana, przez to plemię. Bakchides ze swoim wojskiem podchodzi pod Jordan, aby definitywnie rozprawić się z żydowskim oporem. Bitwa toczy się na zachodnim brzegu, w trudnych dla powstańców warunkach, bo mają za plecami bagna, zarośla i samą rzekę. Grozi im poważne niebezpieczeństwo. Próbują robić, co tylko w ich mocy, aby uderzyć na Bakchidesa, lecz to się jednak nie udaje.

Muszą więc przepłynąć na drugi brzeg rzeki, gdzie będą już poza zasięgiem pościgu. Syryjski dowódca wraca do Jerozolimy, rozpoczynając budowę umocnień w różnych ośrodkach kraju, aby utrzymać kontrolę nad całą Judea i zapobiec wszelkim próbom buntu. Na akropolu Jerozolimy, Akrze, więzi również zakładników, którymi są synowie elity żydowskiej. Najwyższy kapłan, odstępca Alkimos, nakazuje w kwietniu - maju 159 r. przed Chr. zburzenie muru oddzielającego Żydów od pogan na dziedzińcach świątyni (jak to przynajmniej wynika z tych niewielu informacji przekazanych przez tekst), choć mur ten był dziełem proroków Aggeusza i Zachariasza. Tak więc należy w tym widzieć akt profanacji.

Projekt jednak nie zostaje doprowadzony do skutku, bo Alkimos ulega paraliżowi, sprowadzającemu w następstwie jego śmierć.

... dokończenie na stronie 13.



NASZA WIARA

MSZA ŚWIĘTA dary ofiarne - chleb i wino



Na początku liturgii eucharystycznej przynosi się do ołtarza dary chleba i wina, które później staną się Ciałem i Krwią Chrystusa. Tym samym cała dotychczasowa akcja liturgiczna przenosi się z miejsca przewodniczenia i poprzez stół słowa Bożego (czyli ambone) dochodzi do centrum Mszy Świętej, czyli do ołtarza. Tę część liturgii mszalnej, dawniej określaną jako „ofiarowanie”, dzisiaj Mszał nazywa „przygotowaniem darów”. Warto tu jednak od razu przypomnieć, że najważniejszym darem i zarazem ofiarą mszalną jest sam Jezus Chrystus. To On bowiem, gdy utożsamia się z chlebem i winem, składa siebie w ofierze Bogu Ojcu. Istotą bowiem całego życia Chrystusa była ofiara z własnego życia dla nas i za nas! Całe Jego życie było przygotowaniem do ostatecznej ofiary na krzyżu jako ceny naszego odkupienia. Mszalne zaś przygotowanie darów ofiarnych, chleba i wina, w sposób liturgiczny pozwala nam uczestniczyć w zbawczej ofierze Chrystusa. Powinniśmy włączyć się w nią w dwojaki sposób: duchowy i materialny.

Najpierw składając na ołtarzu ofiarnym wszystko to, co wypełnia nasze życie: zmartwienia i radości, ból osobisty i najbliższych, troskę o siebie i otoczenie, a także osobistą, większą czy mniejszą wiarę, nadzieję itd. Drugi sposób, materialny, polega na tym, aby złożyć Bogu owoc naszej pracy. W pierwszych wiekach wyrażano to poprzez przyniesienie do świątyni materialnych owoców własnej pracy. Przeznaczano je na utrzymanie świątyni i pomoc biednym. Później ze względu na coraz większą liczbę wiernych praktycznie było złożyć ofiarę pieniężną. I tak jest do dziś. Ofiara, którą składam na tacę, jest wyrazem mojej troski o Dom Boży, mogę dzięki temu подарować Bogu coś swojego, część siebie.

Biorąc do rąk chleb i wino, kapłan błogosławi je, korzystając ze znanych formuł modlitewnych: „Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb (lub wino)...” itd. Powyższy tekst ma długą tradycję. Był on bowiem w podobnym brzmieniu recytowany w czasie każdej żydowskiej Uczty Paschalnej przed podzieleniem się niekwaszonym chlebem oraz kielichem wina. Podobnie też było w czasie Ostatniej Wieczerzy. Dzięki temu, że Chrystus utożsamiał się wtedy z tym Eucharystycznym Chlebem, mógł nas zapewnić, że „kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6, 51). Takie samo zapewnienie życia wiecznego odnosi Chrystus do Eucharystycznego Wina - napoju zbawienia.



W czasie obrzędu „ofiarowania” zauważamy, że celebrans dolewa parę kropel wody do wina. Tę symboliczną czynność objaśniają słowa wypowiedziane w czasie łączenia się wody z winem. Podpowiadają one, że my, poprzez naszą ludzką naturą (którą oznacza woda), zostaliśmy zjednoczeni z samym Chrystusem (którego naturę boską symbolizuje wino).



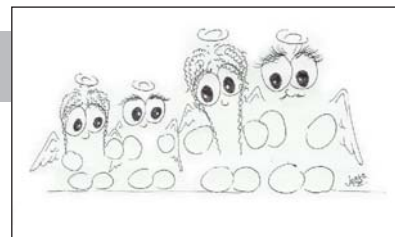
Obrzędu „ofiarowania” dopełniają dwie formuły modlitewne. Pierwsza z nich ma charakter dialogu celebransa ze zgromadzeniem; kapłan, wypowiadając zachętę - „Módlcie się, aby moja i waszą Ofiarę...” - ponownie przypomina obecnym, że wszyscy uczestniczą w ofierze Mszy Świętej. W odpowiedzi zgromadzenie potwierdza, jaki

jest cel naszej obecności w eucharystycznym spotkaniu. Ma on podwójny wymiar: oddanie czci Bogu oraz własny pożytek, czyli uświęcenie siebie i otoczenia. Taka zresztą podwójna celowość występuje w każdej celebracji liturgicznej. W modlitwie zaś nad darami prosimy Boga ustami celebransa, aby złożone dary zechciał łaskawie przyjąć, a nas samych uczynił zdolnymi i godnymi do uczestniczenia w różnorodnych zbawczych wydarzeniach roku liturgicznego.

red.


SRK

KONKURS RECYTATORSKI „PAMIĘTAMY O TOBIE ŚWIĘTY JANIE PAWLE II”



Stowarzyszenie Rodzin Katolickich po raz kolejny zorganizowało konkurs recytatorski „Pamiętamy o Tobie Święty Janie Pawle II”. W dniu 2 kwietnia minęła 10 rocznica śmierci Naszego Wielkiego Rodaka. Data ta przypomina nam kim dla nas jest Jan Paweł II i sprawia, iż żyje nadal w naszych sercach.

W przesłuchaniach wzięło udział 24 uczestników, którzy zostali podzieleni na dwie grupy wiekowe. Recytacja wierszy to była prawdziwa uczta duchowa, ponieważ uczestnicy konkursu prezentowali wysoki poziom umiejętności recytatorskich i byli świetnie przygotowani. Po wysłuchaniu recytatorów komisja konkursowa w składzie: Marta Biernat, Barbara Kumon i Anna Leszczyńska-Lenda miała trudne zadanie, by wyłonić najlepiej recytujących uczniów. Jury postanowiło przyznać następujące lokaty:

kategoria klas I-III

I miejsce MARTA HRECZAŃSKA kl. 3a

II miejsce MATEUSZ KLIMEK kl. 1a

III miejsce NATALIA CAROWICZ kl. 3a

kategoria klas IV-VI

I miejsce KINGA LEWIŃSKA kl. 4a

II miejsce GABRIELA HELIZANOWICZ kl. 5a

II miejsce MONIKA NOWAK kl. 5b

II miejsce WIKTORIA ZALEWSKA kl. 6a

III miejsce NATALIA ŚLIWIAK kl. 4a

wyróżnienie NIKOLA DĄBROWSKA kl. 4a

wyróżnienie ALEKSANDRA LITWIN kl. 4a

wyróżnienie JOANNA KOTARBA kl. 4b

wyróżnienie WIKTORIA NALEPKA kl. 5a

wyróżnienie MAJA TRZEBUNIA kl. 5a

W podsumowaniu padło wiele ciepłych słów pod adresem biorących udział w konkursie, wszyscy podjęli się trudu zmierzenia z piękną poezją o Janie Pawle II. Z rąk prezesa SRK pani Anny Leszczyńskiej-Lendy laureaci otrzymali dyplomy i nagrody książkowe.

Dziękujemy wszystkim recytatorom i rodzicom oraz nauczycielom, którzy zachęcali ich do udziału w konkursie. Gratulujemy zwycięzcom i zapraszamy za rok!!!

W imieniu organizatorów Marta Biernat



PROPOZYCJE PROGRAMOWE XXII DNI BIEŻANOWA



Tegoroczne Dni Biezanowa, z uwagi na dwuetapowe wybory Prezydenta Polski przeniesione zostały na 14 czerwca. Jak co roku weźmie w nich udział liczna reprezentacja dzieci ze szkół i przedszkoli Dzielnicy. Zgłoszenia przyjmuje DK Dwór Cieczów, aktywnie wspomagający Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. KS Biezanowianka zaprezentuje pokazy zapaśnicze gimnastyczne oraz poprowadzi Turniej Dzikich Drużyn. Atrakcją dla dzieci będą warsztaty naukowe. Na czterech stanowiskach będą mogły uczestniczyć w doświadczeniach z wodą, optyką, elektrycznością i mechaniką. Zapowiedziały swój występ Biezanowski Trubadurki. Na estradzie wystąpi kilka zespołów między innymi „Abba coover band”. Gwiazdą wieczoru będzie Andrzej Kołakowski - bard Solidarności z Gdańska.

Trwają zapisy do sobotnich uroczystości „Jubileuszu małżeństw 25 i 50 latków”. Niedzielne obchody rozpoczniemy Mszą św. o godzinie 11.00. Przypadająca w tym roku 30 rocznica „Protestu głodowego” jest okazją do przypomnienia tych czasów pamiątkami i wystawą „Znaczkę pocztową i koperty stanu wojennego”. Będą oczywiście gry i zabawy, harcerze, dmuchańce i karuzele. Serdecznie zapraszamy. Prosimy o wsparcie finansowe tej społecznej, historycznej imprezy.

Anna Leszczyńska-Lenda

... dokończenie ze strony 11.

Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego skłania również do aktów pokutnych za grzechy innych. Kto miłuje Boże Serce, ten będzie starał się temu Sercu wynagradzać za grzechy braci. Tak więc nabożeństwo to budzi także świadomość i odpowiedzialność społeczną. Nabożeństwo do Serca Jezusowego nagli do naśladowania cnót tego Serca - a przede wszystkim miłości we wszelkich jej przejawach.

Istnieją rozmaite formy czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Pierwszą z nich jest coroczna uroczystość, obchodzona w piątek po oktawie Bożego Ciała.

Miesiąc czerwiec jest miesiącem Serca Jezusowego; szczególnym orędownikiem tej formy kultu był papież Leon XIII (+ 1903) i jego następcy.

Często spotyka się także wizerunki Serca Jezusowego: w postaci medalików, obrazków, obrazów ściennych, figur. Liczne są także świątynie poświęcone Sercu Jezusa - w samej Polsce jest ich ok. 400.

Wiele narodów i państw poświęciło się Sercu Pana Jezusa, m.in. Ekwador, Kolumbia, Belgia, Hiszpania, Francja, Meksyk, Polska.

Istnieją też zakony pod nazwą Serca Jezusowego - m.in. sercanki, siostry Sacre Coeur, siostry urszulanki Serca Jezusa Konającego.

Istnieją także konkretne pobożne praktyki ku czci Serca Jezusowego. Godzina święta wywodzi się od św. Małgorzaty Marii Alacoque. Pan Jezus wyraził

życzenie, aby wierni w nocy z czwartku na pierwszy piątek miesiąca adorowali chociaż przez godzinę Najświętszy Sakrament dla uczczenia konania Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym. Praktykę tę przyswoiło sobie bardzo wiele parafii, odprawiając specjalne adoracje w godzinach wieczornych.

Pan Jezus dał także św. Marii Małgorzacie obietnicę, że kto przez dziewięć kolejnych pierwszych piątków przystąpi do Komunii świętej i ofiaruje ją jako wynagrodzenie za grzechy własne i rodzaju ludzkiego, temu Boże Serce zapewni miłosierdzie w chwili zgonu, że nie umrze bez Jego łaski. Kościół wprowadził nie zaaprobował urzędowo tej obietnicy, pozwala jednak ufać, że zostanie ona wypełniona. Praktyka ta przyczyniła się do spopularyzowania zwyczaju częstej Komunii świętej. Pierwsze litanie do Najświętszego Serca Jezusowego powstały w XVII wieku. Obecna pochodzi z wieku XIX. Jej początek miał miejsce w klasztorze francuskich wizytek. Zatwierdził ją do odmawiania publicznego papież Leon XIII 2 kwietnia 1889 roku. On też dołączył do litanii akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Papież Pius XI dodał akt wynagrodzenia Sercu Jezusowemu, który nakazał odmawiać co roku w uroczystość Serca Jezusowego.

Miesiąc czerwiec już niebawem - pogłębiajmy nasz kult Serca Jezusowego - bo Ono nieustannie pała ku nam miłością!



NEDESŁANE DO REDAKCJI

KULT SERCA JEZUSOWEGO



Czerwiec to miesiąc w sposób szczególny poświęcony czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kult Serca Jezusowego wywodzi się z czasów średniowiecza; początkowo miał charakter prywatny, z czasem ogarnął szerokie rzesze społeczeństwa. Mistyka średniowiecza łączyła kult Serca Jezusowego w bardzo żywym nabożeństwie do Najświętszej Rany boku Jezusa. Do najwcześniejszych, którzy w Ranie boku, otwartej włócznią żołnierza, odnaleźli Serce Boże, należy nieznany autor poetyckiego utworu *Winny szczep mistyczny*. Mówi w nim, że właśnie w tej Ranie odnalazł Serce Boże, że spocznie przy Nim, że się już z Nim nie rozstanie. Cały zakon św. Dominika Guzmana - dominikanie - bardzo wcześnie przyswoił sobie nabożeństwo do zranionego boku i Serca Pana Jezusa. W piątek po oktawie Bożego Ciała, a więc w dzień, który Chrystus wybrał sobie na święto Jego Serca, dominikanie odmawiali oficjum o Ranie boku Pana Jezusa.

Od XVII wieku nabożeństwo do Serca Pana Jezusa staje się własnością ogółu wiernych i całego Kościoła. Przyczyniło się do tego dwoje świętych: św. Jan Eudes i św. Małgorzata Maria Alacoque. Pierwszy działał bardziej z własnej inicjatywy, natomiast św. Małgorzata - pod wpływem nakazów, jakie otrzymała od samego Chrystusa, który chciał się jej pośrednictwem posłużyć.

W dekrete o heroicznosci cnót z 1903 r. Św. Jan Eudes jest nazwany "twórcą liturgicznego kultu Serca Jezusa i Maryi". W breve beatyfikacyjnym czytamy wprost: "Płonąc sam szczególną miłością ku Najświętszemu Sercom Jezusa i Maryi, powziął pierwszy - a nie było to bez natchnienia Bożego - myśl publicznego kultu ku ich czci. Należy go przeto uważać za ojca tego, tak miłego nam nabożeństwa. (...) Był także tego kultu doktorem, albowiem ku czci obu Serc ułożył oficjum i Mszę świętą. Był wreszcie ich apostołem, bo

całym sercem przykładał się do szerzenia tego zbawionego nabożeństwa". Jan Eudes chciał, aby ono było własnością wszystkich. Nowością, którą wprowadził, było również to, że nabożeństwo do Serca Pana Jezusa łączył ściśle z nabożeństwem do Serca Maryi. Nie umiał tych dwóch Serc rozłączyć. Nabożeństwo do tych dwóch Serc wprowadził także do liturgii Kościoła.

Jan Eudes postawił sobie za program swojej kapłańskiej misji szerzenie kultu i nabożeństwa do Serca Pana Jezusa i do Serca Maryi: niezmordowanym słowem, pismami i dziełami. Założył także ku czci tych dwóch Serc i pod ich imieniem osobną rodzinę zakonną (1641), aby kapłani tegoż zgromadzenia *ex professo* oddawali się szerzeniu nabożeństwa do tych dwóch Serc. Ku czci tych dwóch Serc przepisuje swoim synom duchownym osobne nabożeństwa i modlitwy, wśród nich piękne pozdrowienie: Ave Cor sanctissimum, ave Cor amantissimum Jesu et Mariae! W roku 1643 poleca w swoim zakonie obchodzić uroczyste święto Najświętszego Serca Maryi (8 lutego) oraz Serca Pana Jezusa (20 października). Układa oficjum na te święta. W roku 1648 wydaje książeczkę O nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusa i Maryi. W roku 1670 otrzymuje od teologów aprobatę tekstów Mszy świętej i oficjum o Najświętszym Sercu Pana Jezusa.

Jednak główna zasługa w rozpowszechnieniu nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa przypada skromnej zakonniczce, wizytce, św. Małgorzacie Marii Alacoque (1647-1690). Żyła ona w tym samym wieku i czasie, co św. Jan Eudes, ale w zupełnym ukryciu w klasztorze w Paray-le-Monial. 27 grudnia 1673 roku Małgorzata dopuszczona została do tego, by spoczęła na Sercu Jezusowym. Pan Jezus pokazując jej swoje Serce pełne ognia, rzekł do niej: "Moje Boskie Serce tak płonie miłością ku ludziom, że nie może dłużej utrzymać tych płomieni gorejących, zamkniętych w moim łonie. Ono pragnie rozlać je za twoim pośrednictwem i pragnie wzbogacić ludzi swoimi Bożymi skarbami". Następnie Jezus wziął serce Małgorzaty i umieścił je symbolicznie w swoim Sercu. Potem już przemienione i jaśniejące oddał Małgorzacie. Usłyszała pocieszające słowa: "Dotąd nosiłaś tylko imię mojej sługi. Dzisiaj daję ci inne imię - umiłowanej uczennicy mojego Serca".

Drugie objawienie miało miejsce na początku roku 1674. Pan Jezus ponownie objawił Małgorzacie swoje Serce i wymienił dobrodziejstwa i łaski, jakie przyrzeka czcicielom swojego Serca. "To nabożeństwo - pisze św. Małgorzata - jest ostatnim wysiłkiem Jego miłości i będzie dla ludzi jedynym ratunkiem w os-

tatnich czasach”. Wśród różnych form czci Pan Jezus zażądał czci także wizerunków swojego Serca.

W tym samym roku 1674 miało miejsce trzecie z wielkich objawień. W czasie wystawienia Najświętszego Sakramentu pojawił się Świętej Pan Jezus “jaśniejący chwałą, ze stygmatami pięciu ran, jaśniejącymi jak słońce”. Pan Jezus ponownie odsłonił swoją pierś i pokazał swoje Serce w pełnym blasku. Zażądał, aby w zamian za niewdzięczność, jaka spotyka Jego Serce i Jego miłość, okazaną rodzajowi ludzkiemu, dusze pobożne wynagradzały temuż Sercu zranionemu grzechami i niewdzięcznością ludzką. Zażądał, aby w duchu wynagrodzenia w każdą noc przed pierwszym piątkiem miesiąca odbywała się godzinna adoracja Najświętszego Sakramentu (tzw. godzina święta) oraz aby Komunia święta w pierwsze piątki miesiąca była ofiarowana w celu wynagrodzenia Boskiemu Sercu za grzechy i oziębłość ludzką.

Wreszcie w piątek po oktawie Bożego Ciała, 10 czerwca 1675 roku, nastąpiło ostatnie wielkie objawienie. Kiedy Małgorzata klęczała przed tabernakulum w czasie nawiedzenia Najświętszego Sakramentu, ukazał się jej Chrystus, odsłonił swoje Serce i powiedział: “Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, że nie szczędziło niczego aż do zupełnego wyniszczenia się dla okazania im miłości, a w zamian za to doznaje od większości ludzi tylko gorzkiej niewdzięczności, wzgardy, nieuszanowania, lekceważenia, oziębłości i świętokradztw, jakie oddają mu w tym Sakramencie Miłości. Lecz najbardziej boli Mnie to, że w podobny sposób obchodzą się ze Mną serca służbie mojej szczególnie poświęcone. Dlatego żądam, aby pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała był odtąd poświęcony jako osobne święto ku czci mojego Serca i na wynagrodzenie Mi przez Komunię i inne praktyki pobożne znie wag, jakich doznaję. W zamian za to obiecuję ci, że Serce moje wyleje hojne łaski na tych wszystkich, którzy w ten sposób oddadzą Mu cześć lub przyczynią się do jej rozszerzenia”.

Pan Jezus dał św. Małgorzacie Alacoque dwanaście obietnic, dotyczących czcicieli Jego Serca:

Dam im łaski, potrzebne w ich stanie.

Ustalę pokój w ich rodzinach.

Będę ich pocieszał w utrapieniach.

Będę ich pewną ucieczką w życiu, a szczególnie w godzinę śmierci.

Będę im błogosławił w ich przedsięwzięciach.

Grzesznicy znajdą w mym Sercu źródło i ocean miłosierdzia.

Dusze ozięble staną się gorliwymi.

Dusze gorliwe prędko dojdą do doskonałości.

Będę błogosławił domom, w których wizerunek Serca mojego będzie czczony.

Osoby, które będą to nabożeństwo rozszerzały, będą miały imię swoje wypisane w Sercu moim.

Dam kapłanom dar wzruszania serc nawet najzatatniejszych.

W nadmiarze miłosierdzia Serca mojego przyrzekam tym wszystkim, którzy będą komunikować w pierwsze piątki miesiąca przez dziewięć miesięcy z rzędu w intencji wynagrodzenia, że miłość moja udzieli łaskę pokuty, iż nie umrą w mojej niełasce, ani bez Sakramentów świętych, a Serce moje będzie im pewną ucieczką w ostatniej godzinie życia.

Stolica Apostolska dopiero po ścisłych i dokładnych badaniach zezwoliła na obchodzenie święta, jak i na cześć wizerunków Jezusowego Serca w formach dzisiaj powszechnie przyjętych. Po raz drugi Kościół pośrednio zatwierdził objawienia, dane św. Małgorzacie Marii Alacoque, kiedy po surowym procesie wyniósł ją do chwały ołtarzy. Jej beatyfikacja odbyła się w roku 1864, a kanonizacja w roku 1920. Pierwszym z papieży, który zatwierdził nabożeństwo do Serca Pana Jezusa a także święto dla niektórych diecezji i zakonów, był Klemens XIII. Uczynił to w roku 1765 - a więc prawie w sto lat po wspomnianych objawieniach. Decydującym jednak w tej sprawie stał się memoriał biskupów polskich wysłany do tego papieża w 1765 roku. Memoriał podaje najpierw historyczny przegląd kultu, a następnie uzasadnia bardzo głęboko godziwość i pożytki płynące z tego nabożeństwa. Papież Pius IX w roku 1856 rozszerzył święto Serca Pana Jezusa na cały Kościół. Leon XIII 31 grudnia 1899 roku oddał Sercu Jezusowemu w opiekę cały Kościół i rodzaj ludzki.

Kościół widzi w nabożeństwie do Serca Jezusowego znak miłości Boga ku ludziom. Chce także rozbudzić w sercach ludzkich wzajemną miłość ku Bogu poprzez to nabożeństwo. Sam Chrystus nadał temu nabożeństwu wybitnie kierunek ekspiacyjny: ma nas ono uwrażliwiać na grzech, mobilizować w imię miłości Chrystusa do walki z nim oraz do wynagradzania za tych, którzy najwięcej ranią Boże Serce. Bóg jest miłością. Z miłości Bożego Serca istnieje cały wszechświat i rodzaj ludzki. Kiedy zaś rodzaj ludzki sprzeniewierzył się Panu Bogu, swojemu Stwórcy, Bóg nie przestał go miłować. Dowodem tej niepojętej miłości było to, że dał swojego Syna. Uosobieniem tej największej Bożej miłości jest Serce Jezusowe. Ta właśnie miłość dla rodzaju ludzkiego kazała Jezusowi przyjść na ziemię, przyjąć dla zbawienia rodzaju ludzkiego okrutną mękę i śmierć. Z miłości tego Serca powstał Kościół, sakramenty święte, a wśród nich Sakrament Miłości - Eucharystia.

Nabożeństwo do Serca Jezusowego nakłada również zobowiązania. Człowiek nie powinien nadużywać dobroci Bożego Serca. Powinien mieć do tego Serca nieograniczone zaufanie. Dlatego może i powinien uciekać się do Serca Jezusa we wszystkich swoich potrzebach. Nie powinien jednak ranić tegoż Serca na nowo grzechami. Kiedy jednak słabość ludzka na nowo pchnie nas w bagno grzechu i w niewolę szatana, mamy prawo zawsze ufać w miłosierdzie Boże, które gotowe jest przyjść nam z pomocą i nas wybawić.

... dokończenie na stronie 9.



NASZA WIARA

... ALE Z CZEGO SIĘ TU SPOWIADAĆ ?

Część II



W kolejnej części naszych rozważań, kilka uwag na temat Warunków dobrej spowiedzi. Jak zapewne dobrze pamiętamy ze szkolnej katechezy, jest ich pięć.

1. Rachunek sumienia.
2. Żal za grzechy.
3. Mocne postanowienie poprawy.
4. Szczera spowiedź.
5. Zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu.

Tylko czy zawsze właściwie je wypełniamy? Otóż, by spowiedź była dobra, wszystkie muszą być zrealizowane jak najlepiej. Jeśli np. któraś z nóg stołu będzie krótsza lub wyłamana, stół będzie się kiwał, będzie nas to drażniło. Tak samo jest ze wspomnianymi warunkami, jeśli zabraknie któregoś z nich, nasza spowiedź też będzie „lekkokulec”. Warto więc przyjrzeć się w kolejności każdemu z nich. A zatem do rzeczy...

Rachunek sumienia

... czyli przypomnienie sobie wszystkich grzechów, jakie popełniłem od ostatniej spowiedzi. To znaczy stanąć w prawdzie, tak jak przed lustrem, bez retuszu – taki jestem. Człowiek musi zobaczyć całą prawdę o sobie, tak jak tylko potrafi. A potem trzeba w tę przestrzeń zaprosić Boga, by On powiedział, co o mnie sądzi; co jest we mnie dobre, piękne a co złe.

Co nam w tym pomoże? Na pewno nie pośpiech. Do spowiedzi trzeba się przygotować, „przemodlić” to spotkanie z Miłosiernym Bogiem. Trzeba wziąć do ręki przygotowany rachunek sumienia - taki możemy znaleźć choćby w książeczce do modlitwy. Należy też przypomnieć sobie Dekalog, przykazania kościelne, grzechy główne, grzechy cudze, grzechy wołające o pomstę do nieba, grzechy przeciwko Duchowi Świętemu, itp. i według nich przygotować naszą spowiedź. Rzeczy – grzechy trzeba nazwać po imieniu, bez zbędnego owijania. Poniżej przypomnę wspomniane kategorie grzechów.

Pamiętajmy również, że grzeszymy nie tylko uczynkiem, lecz również mową, myślą i zaniedbaniem. Np. choćby zaniedbaniem dobra, które mogliśmy uczynić, a tego nie zrobiliśmy.

Grzechy wołające o pomstę do nieba:

1. Rozmyślne zabójstwo.
2. Grzech sodomski.
3. Uciskanie: ubogich, wdów i sierot.
4. Zatrzymywanie należnej zapłaty.

Siedem grzechów głównych

1. Pycha.
2. Chciwość.
3. Nieczystość.
4. Zazdrość.

5. Nieumiarkowanie w jedzeniu i picu.

6. Gniew.

7. Lenistwo.

Grzechy przeciwko Duchowi Świętemu

1. Grzeszyć licząc zuchwale na miłosierdzie Boże.
2. Rozpaczać albo wątpić w miłosierdzie Boże.
3. Sprzeciwiać się uznanej prawdzie chrześcijańskiej.
4. Zazdrościć bliźniemu łaski Bożej.
5. Mieć zatwardziałe serce wobec zbawiennych napomnień.
6. Aż do śmierci odkładać pokutę i nawrócenie.

Dziewięć grzechów cudzych

1. Namawiać kogoś do grzechu.
2. Nakazywać grzech.
3. Zezwalać na grzech.
4. Pobudzać do grzechu.
5. Pochwalać grzech drugiego.
6. Milczeć, gdy ktoś grzeszy.
7. Nie karać za grzech.
8. Pomagać do grzechu.
9. Usprawiedliwiać czyjś grzech.

Żal za grzechy

... krótko mówiąc, jest to ból duszy, że swoim zachowaniem, postępowaniem zasmuciłem, obraziłem Boga. Żal za grzechy to nie tyle strach przed Bogiem, ile smutek, że Go zawiodłem. Trzeba pamiętać o jednej zasadniczej prawdzie: przed sprawiedliwością Bożą jest Boże Miłosierdzie. Bóg nigdy pokornym i skruszonym sercem nie gardzi, a w Miłosierdziu - jak dobry Ojciec - przebacza i przygarnia nas. Widzi nasze słabości, ale i starania w poprawie - choć nie zawsze nam to dobrze wychodzi.

Sens spowiedzi nie jest w tym, że po odejściu od krat konfesjonału i tak się nic nie zmienia, znów po jakimś czasie wrócimy do tego samego (więc po co się spowiadać? - jak wielokrotnie słyszę od młodzieży), co przede wszystkim uświadomienie sobie, że nie wszystko jest w porządku i trzeba nad sumieniem pracować. Jeśli pracujemy nad sobą, mamy kłopoty z jakimś grzechem, jeśli choć raz pokonamy w sobie słabość, zwyciężymy, to właśnie z tego trzeba się cieszyć! Małymi krokami a do przodu, kropla po kropli draży skałę ... przyjdzie z czasem zwycięstwo.

Mocne postanowienie poprawy

...czyli wola, chęć, wysiłek unikania tego, co mnie od Boga oddala. Nigdy nie zakładam, że nie dam rady, że to nie dla mnie. Tylko dezterter ucieka z pola walki – a czy Ty, drogi Czytelniku, chcesz wiecznie przed sobą uciekać? Zatem powtórzę do dzieła!

Szczerza spowiedź

Szczerza, czyli wszystko wyznać tak, jak serce mówi. Nim jednak zaczniemy wyznanie swoich grzechów, przyda się praktyczna rada: dobrze się kapłanowi przedstawić tzn. np. jestem matką, żoną, mam 42 lata, jestem uczniem lub studentem. To ułatwi kontakt z penitentem. Inne bowiem grzechy ma człowiek dorosły a inne młody. Należy też określić czas od ostatniej spowiedzi. Można podać też okoliczności, z jakiej racji przystępuję do spowiedzi (np. pogrzeb ojca, chęć bycia chrześnym czy I piątek miesiąca...)

Wyznanie grzechów nie należy do rzeczy przyjemnych. Każdemu towarzyszy strach, wstyd. Są to pożądane odczucia. To one poniekąd oczyszczają człowieka. Każdy ksiądz zrozumie nasze zdenerwowanie. Przyznanie się do złego czynu świadczy o odwadze i o wielkości człowieka. Żaden mądry spowiednik nie popatrzy z pogardą na człowieka, który przyznaje się do złego czynu. Im szczerzej to ktoś uczyni, tym na większy zasługuje szacunek.

Nie możemy także rozważać pytania: co sobie o nas ksiądz pomyśli? A cóż sobie ma pomyśleć? Przecież każdy z nas kapłanów jest takim samym grzesznikiem jak Ty, Czytelniku. Każdy z nas sam klęka do krat konfesjonału, zapewne częściej niż przeciętny penitent, bo więcej się od nas wymaga. Każdy z nas ponadto dba o czyste sumienie, szafując sakramentami. I zapewne każdy z nas takich samych doświadcza przeżyć, klękając u krtek konfesjonału.

Wyznając grzechy, trzeba określić orientacyjnie, ile razy dany grzech popełniliśmy. Trzeba czasem zwrócić uwagę na okoliczności zaistnienia grzechu. Nie wystarczy również powiedzieć: kradłem, trzeba powiedzieć, co ukradłem. Innym grzechem jest kradzież pieniędzy komuś, komu się nie przelewa, a innym kradzież jabłka. Jeśli mamy wątpliwości, co do jakiegoś grzechu, trzeba o poradę, pomoc poprosić kapłana.

Każdy, kto dobrze przeżył spowiedź, sam wie, jakie to nieopisane uczucie towarzyszy człowiekowi po

uzyskaniu rozgrzeszenia. Ogarniają go radość i pewność z tego faktu, że Bóg, posługując się kapłanem, przebacza grzechy. Stawia w moim życiu grubą kreskę, którą wszystko, co wyznane, puszcza w niepamięć. Bóg nie wraca już do tych grzechów, z których się wyspowiadał, za które żałujemy i z których otrzymaliśmy rozgrzeszenie. Daje mi kolejną szansę, z kolejnego upadku pomaga mi się podnieść.

Zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu

W jednym z filmów usłyszałem takie sformułowanie proboszcza małej parafii o swoich penitentach: „Jak grzeszą, to na całego, powoli i z przyjemnością a pokutę to szybko i po łebkach...” Coś w tym faktycznie jest. Bo ile jest sytuacji, że o pokucie przypominamy sobie dopiero przed kolejną spowiedzią. A co myśleć o niewypełnionym warunku zadośćuczynienia wobec bliźniego? Jakże to zadośćuczynienie, jeśli po spowiedzi ma się coś zmienić, a my krzywdy wobec bliźniego nie naprawimy? Krzywdy nieuczciwości, pomówień, niesprawiedliwości..., bo wymieniać tu można całą ich masę ...

Zatem po otrzymaniu rozgrzeszenia ureguluj natychmiast, nie czekając na dobrą chwilę, wszystko, co trzeba wobec Boga – starannie wypełniając zadaną pokutę oraz wobec bliźniego, któremu też trzeba się przyznać do słabości i zwrócić należne mu dobro.

Na koniec

Nie wiem, na ile moje rozważania pomogą Wam w lepszej spowiedzi, ufam jednak, że zawsze dadzą trochę do myślenia. Jeśli macie, drodzy Czytelnicy, jakieś dodatkowe pytania dotyczące sakramentu pojednania, proszę je przysłać na adres naszej redakcji.

Tymczasem życzę dobrego i owocnego sakramentu pokuty. Życzę, aby w Waszych sercach poprzez dobrze odprawioną spowiedź mógł się narodzić NOWY BOŻY CZŁOWIEK.

W kolejnym numerze m.in. o tym, co robić, gdy zapomnimy wyznać grzech, kiedy i w jakich okolicznościach kapłan może nie udzielić rozgrzeszenia.

... dokończenie ze strony 6.

Bakchides powraca do Syrii, a Judejczycy mogą na chwilę odłożyć swe miecze. Wychodzą z ukrycia i wracają do miast, ale partia żydowskich kolaborantów, obawiając się utraty pozycji i wpływów, zwraca się do Bakchidesa z prośbą o interwencję, więc decyduje się on powrócić do Palestyny i zachęca odstępców, aby pochwycili Jonatana. To jednak nie dochodzi do skutku. Mało tego: właśnie machabejczykom wpada w ręce około pięćdziesięciu zdrajców-kolaborantów.

Powstańcy machabejscy - nie mając już sił na kontrolowanie regionu - udają się znów na pustynię, do Bet-Basi. Jonatan wraz z Szymonem przeprowadzają serię udanych błyskawicznych akcji przeciw arabskim

poplecznikom Bakchidesa (jest to Odomer i synowie Fazirona), a także przeciw samemu Bakchidesowi, którego maszyny oblężnicze zostają zniszczone. Jest więc przybity z powodu tych niepowodzeń i decyduje się wrócić do swego kraju. Jonatan jednak nie walczy dalej, wiedząc, że nie jest w stanie go pokonać. Bardziej mu odpowiada rozejm obejmujący wymianę jeńców. Machabeusze mogą w ten sposób powoli przejąć zarząd nad Judea. Rozpoczyna się nowa faza ich heroicznej i chwalebnej historii: to ona stanowić będzie o ich późniejszych sukcesach.

*... ciąg dalszy w kolejnym numerze.
oprac. Ks. Grzegorz Ł.*



KOŁO EMERYTÓW

KOŁO EMERYTÓW, RENCISTÓW i INWALIDÓW NR 1 W KRAKOWIE BIEŻANOWIE



W aktualnie wydanym numerze „Płomienia” chcemy się pochwalić mieszkańcom Bieżanowa i nie tylko jak wspaniała była wycieczka naszego chóru „Bieżanowskie Trubadurki” w liczbie 20 osób do Norwegii (okolice Meraker, na granicy ze Szwecją) w dniach od 14 – 19 maja 2015 roku. Już w Krakowie mieliśmy obawy czy to wszystko się uda, ponieważ mocno padało, a wielu z nas prognozowało trudne warunki atmosferyczne w okolicy miasta Trondheim. Tymczasem chyba Pan Bóg miał nas w swojej opiece, gdyż przez cały czas pobytu i zwiedzania pogoda była nadspodziewanie łagodna, a w dwa ostatnie dni słoneczna, co jeszcze bardziej dodawało nam animuszu.

Aby jednak doszło do tej podróży, zasłużonej dla ciężko pracujących „Bieżanowskich Trubadurek”, trzeba było wszystko dopiąć, cierpliwie i w poczuciu, że to się musi udać. Warto powiedzieć, że nasz wyjazd był rewizytą za naszą gościnę chóru E – 14 w kwietniu 2014 roku, w Dworze Czeczów, ale bez wątpienia kosztowo i programowo zdawał się być nieosiągalny. Mimo to jednak udało się uzyskać atrakcyjną ofertę wycieczki, niewątpliwie za sprawą seniorów norweskich, którzy zadeklarowaną pracą społeczną pokryli znaczną część nakładów i to było już pierwszym naszym sukcesem.

Wtedy też poczyniliśmy starania o wyposażenie członków chóru w nowe stroje i to także się udało, niemal na dzień przed odjazdem panie otrzymały nowe bluzki, a panowie kamizelki. Kupując chusty ludowe, szyjąc spódnice wyposażyliśmy zespół w sposób oddający regionalny folklor.



Balise 14 V 2015



Fjellstunet 14 V 2015

Był to, jak się potem okazało strzał w dziesiątkę, gdyż włączono nas do programu występów o charakterze międzynarodowym. Byliśmy jedynym zespołem zagranicznym, który włączył się w obchody Dnia Narodowego Norwegii (17 maja). Jak na miejscu dowiedzieliśmy się i zobaczyli miejscowe media: prasa, radio, władze lokalne i oczywiście nasi przyjaciele z chóru z Meraker rozreklamowali nasz przyjazd profesjonalnie. Na lotnisku witano nas jak delegację rządową z powitalnymi planszami, w licznym gronie. Byliśmy zszokowani przyjęciem, ale to był dopiero początek.

Burmistrz Meraker Bard Langsavold (20 lat władza rejonem) wpisał się do programu swoimi pozdrowieniami. Zacytujmy choć jedno zdanie skierowane w zaproszeniu „Bieżanowskich Trubadurek”: „...Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że wybraliście czas, w którym obchodzimy uroczystość z okazji tegorocznego Dnia Narodowego (17 maja)...”. Tego samego dnia po przylocie do Trondheim odbył się wieczorek zapoznawczy z ich chórem.



Meraker 18 V 2015

W programie wykonaliśmy kilka polskich piosenek, ale największy aplauz wywoła piosenka zaśpiewana po norwesku Nidelven. Dostaliśmy pierwsze zasłużone brawa, gdyż Nidelven to rzeka, przepływająca przez Trondheim, więc można sobie wyobrazić jaki był szok. Zdobyliśmy ich serca i tak to się zaczęło.

W piątek (15.05) zabrano nas na wycieczkę objazdową po rejonie Maraker, lecz najpierw wjechaliśmy do przygranicznej części sąsiadującej z Norwegią Szwecji, mogliśmy zobaczyć jak skromnie wygląda dom króla Szwecji, w którym przebywa w miarę swojego wolnego czasu. Stamtąd pojechaliśmy na spotkanie urodzinowe szefa chóru Guttorma Aavika, gdzie byliśmy zaproszeni na lunch. Potem pokazano nam skansen dawnych domostw z ich pełnym wyposażeniem. Niespodzianką było przywitanie nas przez tercet muzykantów, który rozgrzał nas, że mogliśmy nawet tańczyć tym razem na łące. Natomiast wieczorem daliśmy koncert piosenek według przygotowanego repertuaru, który również się podobał. Dodatkową atrakcją były pięknie ubrane nasze panie. Były też serdeczności, ciepłe powitania i coraz bardziej otwarte serca Norwegów, co nas zaskakiwało.



W sobotę (16.05) odwiedziliśmy historyczne miejsca. Najpierw to był Stiklestad – miejsce w którym zginął król św. Olav w 1030 roku. Po jego śmierci miało miejsce wiele cudów i był kanonizowany 3 sierpnia 1031 roku.



Jego szczątki przewieziono do Trondheim gdzie spoczywa w katedrze Nidaros (zwiedzaliśmy ją w poniedziałek 18.05). Potem w Tautrze zwiedziliśmy klasztor sióstr, który został wybudowany w 2006 roku i w ten sposób mogliśmy uczestniczyć w nieszpórach i zaśpiewać siostrom Czarną Madonnę, czym tak wzruszyliśmy je, że niejedna ocierała łzy. W odpowiedzi zaśpiewały nam Barkę i rozgrzaliśmy serca nie tylko sióstr, ale też towarzyszących nam licznie Norwegów. Od tego momentu widać było, że są nam bliscy i nie ukrywają tego. Na ogół mówi się, że Polacy to gościnni naród, ale trzeba pojechać do Norwegii i na własne oczy przekonać się jak wygląda gościnność i ofiarność. Proszę sobie wyobrazić, że jedna z członkiń chóru przedstawiła na nasze powitanie dwóch synów, którzy zagrali nam na skrzypcach. Znowu był szok, gdyż przecież nie liczyliśmy na taką wystawność. Warto może czytelnikom przypomnieć, że Norwegia jest krajem protestanckim, ale oni wiedzieli co nas interesuje i chcielibyśmy zobaczyć. W naszym kraju zwiedzali przecież Częstochowę, Wieliczkę, Oświęcim.



Przyszła wtedy długo oczekiwana niedziela – święto narodowe Norwegów i tu także liczyli na nas, że swoim wyglądem śpiewem i okazywaną godnością staniemy się w pewnym sensie sensacją, gdyż nigdy żadna taka delegacja nie brała udziału w ich uroczystościach. Najpierw udaliśmy się na mszę w tutejszym kościele (Maraker) wybudowanym w 1874 roku, gdzie na tablicy

świetnej były uwidocznione trzy flagi: polska, norweska i szwedzka. A po mszy ruszyła parada ok. 2000 osób (nas 20 osób) do szkoły w Maraker, gdzie w ogromnej hali sportowej zebrało się niemal 1,5 tys. widzów podziwiających koncert: orkesty dętej, zaprzyjaźnionego chóru i nas. Dostaliśmy brawa, którymi zostaliśmy ujęci do głębi. Potem fotografowano nas z Burmistrzem i to było piękne. Natomiast w poniedziałek (18.05) zwiedziliśmy w Trondheim wspomnianą katedrę Nidaros, podziemne muzeum archeologiczne i dom arcybiskupa. Przebywał z nami polski ksiądz uradowany obecnością Polaków, licząc na wzrost turystyki polskiej i mówiąc nam że przetarliśmy w ten sposób szlak naprawdę pięknych widoków, miejsc, fiordów i oczywiście zabytków.

Potem byliśmy goszczeni przez konsula honorowego Lydersena na lunchu i wzięliśmy udział w wykładzie o rozwoju miasta Trondheim (w ratuszu miejskim), jego dynamicznego postępu i kontaktach z samorządowcami Miasta Krakowa. Wieczorem było pożegnanie z licznie przybyłymi członkami chóru, wręczenie sobie prezentów i odśpiewanie przez nas „Jak szybko mijają chwile..”. Pożegnania były tak czułe, jakby znaliśmy się już od lat. A we wtorek nasz przyjaciel Gttorm Aavik z innymi członkami pojechał z nami na lotnisko i tu ponownie żegnaliśmy się jak rodziny. Na koniec wspomnijmy też duże poświęcenie naszego pilota Pawła, który sprawnie posługiwał się w kontaktach z Norwegami w języku angielski.



Słowem to była – jak to jedna z naszych pań powiedziała – wycieczka życia. Będziemy nadal rozwijać kontakty z chórem z Maraker i może kiedyś wybierzemy się z nimi na wycieczki, które organizują (Irlandia, Niemcy, Dania). Tymczasem są zaproszeni do odwiedzenia nas w przyszłym roku. Prosimy o oglądanie fotografii z tego tak atrakcyjnego wyjazdu.



Wspomnijmy o innych imprezach, jaka było zwiedzanie Muzeum Narodowe w Sukiennicach Galerii Sztuki Polskiej XIX w. w czterech salach: Bacciarellego sztuka oświecenia, Michałowskiego: sztuka romantyzmu, Siemiradzkiego: prezentująca zagadnienia istotne dla nauczania akademickiego, Chełmońskiego: sztuka realizmu – gromadząca dzieła, które zapowiadają sztukę Młodej Polski. Udział wzięły 32 osoby co jest naszym sukcesem.

Udanym przedsięwzięciem w naszej społeczności było rozprowadzenie jabłek pozyskanych bezpłatnie z Banku Żywności. Zasluga w tym pani prezes Lucyny Wąsik, która osobiście dopilnowała, aby wszyscy zainteresowani otrzymali zamówione pulę jabłek. W ten sposób wydano ok. 1,5 tony jabłek 50 osobom. Warto podkreślić, że na ponad 30 Kół Emerytów i Rencistów tylko nasze Koło podjęło się załatwienia tej formy pomocy, co świadczy o naszej aktywności.

**Zarząd Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów
w Krakowie Bieżanowie Starym
Oprac. Andrzej Wąsik**



NASZE SZKOŁY SP 111

ZUZANNA GOŁONKA ZWYCIĘZCZYNI „KRAKUSKA”



Zuzia Gołonka uczennica klasy IIIa Szkoły Podstawowej nr 111 zajęła I miejsce w X Jubileuszowym „Krausku” 2014/2015.

Konkurs ten przeznaczony jest dla uczniów klas III szkół podstawowych i ma na celu zachęcanie dzieci do poznawania Krakowa oraz zdobywania i poszerzania wiedzy o jego zabytkach oraz historii. Organizatorami konkursu są: Zamek Królewski na Wawelu, Społeczna Szkoła Podstawowa nr 4 oraz Akademia Żakowska.

W tegorocznej edycji uczestniczyło 4000 uczniów. Do finału dostało się 150 dzieci. Organizatorzy byli pod wrażeniem dużej wiedzy, jaką wykazali się uczniowie startujący w finale konkursu. Na uroczystej gali, która odbyła się na Wawelu, Zuzia odebrała swoją wspaniałą nagrodę.

Wioletta Burdek

DZIEŃ PATRONA

Z okazji Dnia Patrona naszej szkoły, Wojska Polskiego, 24. 04. 2015 roku uczniowie kl. 5b i 5a pod kierunkiem pani Agnieszki Korpak-Perzanowskiej i pani Magdaleny Sznajder przygotowali uroczysty apel, w którym uczestniczyła cała społeczność szkolna oraz licznie przybyli goście: rodzice uczniów, radna Dzielnicy XII pani Barbara Leśniak, major Paweł Wójcik z Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krakowie oraz uczniowie klas wojskowych z Gimnazjum nr 30 i Liceum Ogólnokształcącego nr XXV wraz z opiekunami.

Program artystyczny uczniów opierał się przede wszystkim na pieśniach patriotycznych, które towarzyszyły polskim żołnierzom walczącym o wolność Ojczyzny w okresie zaborów oraz podczas I i II wojny światowej.

Na początku akademii rozbrzmiała melodia „Warszawianki”, pieśni związanej z powstaniem listopadowym, którą zagrał na keyboardzie Szymon Fecko.

Pięknie tańczyła Oliwia Wrona i Klaudia Madaj, tworząc niezwykle układ choreograficzny dla pieśni „Gdzie są kwiaty z tamtych lat?” lirycznie śpiewanej przez Gabrysię Jaskowską.

Najbardziej popularne pieśni towarzyszące żołnierzom w czasie I i II wojny światowej wraz z chórem piątoklasistów śpiewała cała społeczność szkolna i goście.

Podniosły nastrój tworzył nie tylko patriotyczny repertuar, ale także piękna dekoracja, której centralnym motywem była postać współczesnego polskiego żołnierza.



Występ naszych uczniów został nagrodzony gorącymi brawami całej publiczności.



W drugiej części apelu uczniowie klas wojskowych zaprezentowali musztrę. Następnie pan major opowiadał o różnych formacjach wojskowych, urozmaicając swoją wypowiedź krótkimi, ciekawymi filmami.

Po apelu, zgodnie z tradycją szkoły, młodszy uczniowie wzięli udział w zawodach sportowych, którym towarzyszyło hasło: „Sprawni jak żołnierze”, starsi zaś udali się do miejsc pamięci narodowej w naszym mieście.

Pamiętajmy, że kto traci pamięć historyczną, traci suwerenność. Warto więc wspominać tych, którzy cierpieli i umierali za nasze wspólne dobro – prawo do wolności, do własnej kultury i języka.

A. Korpak-Perzanowska



Z ŻYCIA PARAFII

DRUGI DZIEŃ DZIECKA



Przed nami kolejny w naszej parafii, piknik rodzinny z okazji Dnia Dziecka. Jak pokazał rok ubiegły, taka forma spędzenia czasu i integracji jest nam potrzebna. Przygotowującym to spotkanie, nawet przez myśl nie przyszło, że będzie tak duże zainteresowanie. Według szacunków mogło uczestniczyć nawet około 1000 osób.

Kiedy zrodziła się u mnie myśl, zebrania dzieci, zorganizowania wraz z Oazą kilku: zabaw, konkursów, nikt wówczas z nas nie myślał, że rozrośnie się to do takiej imprezy. Jest to zasługa również kilku innych naszych parafian, którzy włączyli się konkretną pomocą i obsługą naszej zabawy. Widząc radość tych najmniejszych, ale również pozostałych uczestników, (bo każdy miał możliwość wziąć udział w naszych zabawach) już w ubiegłym roku wiedzieliśmy i byliśmy pewni, że to trzeba powtórzyć. I tak oto przed nami kolejne przygotowania.



... fotki z ubiegłego roku

Bardzo wielu ludzi włącza się w przygotowanie. Cieszę się, że mogłem zgromadzić wokół tej idei, wielu wspaniałych ludzi, którzy mimo swoich codziennych obowiązków, zajęć i pracy czynnie angażują się w całą sferę przygotowań, które w tym roku nabierają sporego tempa i pomysłów. Mamy na ten rok przygotowane wiele atrakcji – nie chcę ich teraz zdradzać.

Zapraszam w imieniu wszystkich organizatorów na 31 maja – plac przy domu parafialnym, „będzie się działo” oby tylko ładna pogoda dopisała, ale to już w rekach Pana Boga i ks. Proboszcza, który też ma nam w tej sprawie pomóc u góry...

Szerzej o tym, co było w kolejnym numerze.

Ks. Sławek



NASZE SZKOŁY SP 124

ZIELONA SZKOŁA W WYGONINIE



W dniach od 3 marca do 15 marca klasy drugie oraz klasa 3b przebywały na „zielonej szkole” w Wygoninie na Kaszubach w Domu Wczasów Dziecięcych na terenie dwuhektarowego lasu, pośród pięknych jezior.

W tak pięknym i niezdegradowanym środowisku, dzieci miały możliwość bezpośredniego kontaktu i optymalnych warunków do poznawania przyrody. Uczestniczyły w zabawach i grach terenowych, poznawały historię najbliższej okolicy, odgadywały ślady i tropy zwierząt.

W zajęciach integracyjnych poznawały siebie, bezpieczne zachowania w sytuacjach zagrożenia, udzielały wzajemnej pomocy, a także kształtowały umiejętność współpracy w zespole. Uczyły się również tańców i uczestniczyły w wieczorkach, podczas których m.in. poznawały magiczne sztuczki, brały udział w randce w ciemno, oglądały filmy. Organizowane też były zajęcia sportowe na sali gimnastycznej.

Rozległy i wspaniałe zagospodarowany teren wokół budynku sprzyjał aktywnemu spędzaniu czasu. Dzieci najwspanialsze chwile spędzały na placu zabaw w parku linowym.

Odbyły się dwie wycieczki. Jedna do Szymbarku i na basen w Kościerzynie, druga do Gdyni i Sopotu. W Szymbarku dzieci poznały historię Sybiraka, zobaczyły łagry oraz bunkier, w którym przeżyły nalot. Zwiedziły też dom postawiony do góry nogami.

W oceanarium w Gdyni dzieci zobaczyły ponad tysiącokazów morskich i wodno-ładowych pochodzących z różnych rejonów świata. Ciekawe ekspozycje pozwoliły obserwować, dotknąć i uczyć się o życiu w morzach i oceanach. Uczniowie spacerowali sopocki mołem, zbierali muszelki i bursztyny, podziwiali piękne morze.

Był to bardzo udany wyjazd, który na długo pozostał w pamięci dzieci.

mgr Renata Tylek

Wrażenia uczniów po wyjeździe na zieloną szkołę do Wygonina na Kaszubach:

„Najbardziej podobało mi się na zielonej szkole strzelanie z łuku i gra w piłkę nożną na boisku trawiastym. Ciekawe były też wycieczki. Jedna do Gdyni i Sopotu, gdzie zwiedzaliśmy Akwarium i Dar Pomorza oraz chodziliśmy po molo, a druga do Szymbarku, gdzie zwiedzaliśmy dom do góry nogami, łagry i Dom Sybiraka.”

Kacper K.

„Na zielonej szkole najbardziej podobały mi się różne zabawy na placu zabaw. Wspaniałe był także spacer po lesie do paśnika oraz podchody. Panie kucharki gotowały pyszne obiady. Ta dwutygodniowa wycieczka była cudowna.”

Natalia K.

„Na zielonej szkole w Wygoninie najbardziej podobała mi się zabawa w komandosów.

Równie ciekawe były pozostałe zajęcia w pobliskim lesie, na placu zabaw w parku linowym. Była randka w ciemno - prawie pękłem ze śmiechu.”

Wojtek D.

„Najbardziej podobała mi się zabawa w kółko i krzyżyk na terenie całego ośrodka. Podobał mi się dom postawiony do góry nogami. Były super wycieczki i ciekawe zajęcia. Ale najlepiej spędzałem czas na placu zabaw.”

Kuba W.



CO SŁYCHAĆ W KLASIE 2A



W tym roku szkolnym uczniowie klasy II a wzięli udział w następujących imprezach i przedsięwzięciach:

- Noc Naukowców na Uniwersytecie Pedagogicznym
- wyjazd na spektakl „Kot w butach” do Teatru Ludowego
- wycieczka do Kopalni Soli w Wieliczce
- wycieczka do Fabryki Baniek w Bęble
- wyjście do Cinemacity Bonarka na film „Uwolnić Mikołaja”
- wyjazd na dwutygodniową „zieloną szkołę” na Kaszuby
- udział w warsztatach „Z pergaminem i piórem w kancelarii skryby miejskiego” w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa
- udział w zajęciach ekologicznym na miejskim wysypisku śmieci w Baryczy
- udział w warsztatach „Profilaktyka zagrożeń medialnych”
- udział w warsztatach „Fizyka dla smyka”
- udział w warsztatach florystycznych bożonarodzeniowych i wielkanocnych
- warsztaty teatralne w Dworze Czeczów (raz w miesiącu)
- zajęcia na basenie KSOS przy ul. Wysłouchów (raz w tygodniu)
- udział w konkursach szkolnych i pozaszkolnych (sukcesy na szczelbu miejskim)



mgr Marta Biernat

SUKCESY UCZNIÓW SP 124

Pierwsze półrocze oraz początek drugiego okresu roku szkolnego 2014/2015 był dla uczniów naszej szkoły okresem wyjątkowej pracy, która przyniosła owoce w postaci rozmaitych nagród i wyróżnień w konkursach tudzież olimpiadach na szczelbu ogólnopolskim i wojewódzkim oraz tych organizowanych na naszym podwórku, w Krakowie.

Do najbardziej spektakularnych osiągnięć naszych uczniów należą wysokie lokaty szóstoklasistów w kuratorskich konkursach przedmiotowych. I tak, w Małopolskim Konkursie Matematycznym oraz Małopolskim Konkursie Przyrodniczym nasz matematyczny geniusz z klasy VIb zakwalifikował się do etapu rejonowego, a następnie do etapu wojewódzkiego. Natomiast uzdolniony w dziedzinie informatyki Jakub z klasy VIa zakwalifikował się do etapu ogólnopolskiego w Mało-

polskim Konkursie Informatycznym, a w Międzynarodowym Konkursie Informatycznym zajął bardzo wysokie siódme miejsce. Ponadto Jakub wraz z koleżanką z klasy, Moniką, przeszli do etapu rejonowego w Małopolskim Konkursie Języka Angielskiego.

Bardzo wielki sukces odniosła również Zuzia z klasy VIb, która w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Mitologicznej „Olimpus” zdobyła tytuł laureata i zajęła I miejsce w kraju. W Ogólnopolskim Konkursie Humanistycznym „Alfik” najlepszy wynik – bardzo dobry uzyskał Bartek z klasy IVb. Natomiast w ogólnopolskiej olimpiadzie przedmiotów ścisłych – „Sowa Matematyczna” w etapie szkolnym (klasy III–VI) wzięło kilkudziesięciu naszych wychowanków, a do drugiego etapu zakwalifikował się czteroosobowy zespół złożony z uczniów klasy VIb.



Na swoim podwórku mamy także bardzo uzdolnionych młodych literatów. W zorganizowanym przez Dom Kultury Podgórze konkursie literackim „100 lat historii – baśń podgórskich drzew”, adresowanym do dzieci z krakowskich szkół podstawowych, Kamil z klasy IVc za swoją bardzo nastrojową bajkę otrzymał nagrodę i wyróżnienie.

Jak co roku, uczniowie brali również udział i zdobywali nagrody w organizowanym przez naszą placówkę V Międzyszkolnym Festiwalu Pieśni Patriotycznych i Legionowych, pod patronatem Rady Dzielnicy XII, oraz w organizowanych przez Dom Kultury „Eden” konkursach poetyckich – Konkursie Recytatorskim Poezji Patriotycznej oraz Konkursie Recytatorskim „Pamiętamy o Tobie Święty Janie Pawle II”.

W konkursach plastycznych na szczeblu wojewódzkim i lokalnym przodowali uczniowie klas młodszych i zerówki, zdobywając liczne wyróżnienia. W sumie możemy pochwalić się 21 nagrodami i dyplomami. Warto tutaj wspomnieć chociażby o Małopolskim Konkursie Plastycznym: Kartka Bożonarodzeniowa „Dom św. Łazarza” (wyróżnienie, kl. Ib), Małopolskim Konkursie Plastycznym „Barwy jesieni” (wyróżnienie kl. IIIa i IIIb), konkursie „Jesień z muzyką w tle” zorganizowanym przez Ośrodek Inicjatyw Społeczno-Edukacyjnych UP w Krakowie (wyróżnienie,

kl. IIIb) czy konkursach „Ozdoba choinkowa”, „Kartka bożonarodzeniowa”.

A teraz coś dla ciała: w indywidualnych biegach przełajowych w I etapie, krakowskim, trzy osoby zdobyły wysokie czwarte miejsce, natomiast II etapie – wojewódzkim Patrycja z klasy czwartej zajęła czwarte miejsce. W zawodach pływackich w I etapie, krakowskim, Natałka zdobyła miejsce trzecie i zakwalifikowała się do etapu wojewódzkiego, w którym mimo silnej konkurencji zajęła wysoką siódmą lokatę.

Wszystkim naszym Uczniom i Rodzicom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

mgr Barbara Faron

CZY POTRAFI MY UDZIELIĆ PIERWSZEJ POMOCY? WARSZTATY W ZERÓWCE



Wiele dzisiaj słyszymy o przypadkach, w których dzieci ratują życie bliskich. Każda taka sytuacja budzi w nas podziw, ale również skłania do przemyśleń: „czy my potrafilibyśmy udzielić pomocy osobie która tego potrzebuje?”.

Od kilku lat fundacja Jurka Owsiaka prowadzi program „Ratujemy i uczymy ratować”. Program szkolenia obejmuje podstawy pierwszej pomocy, czyli: wezwanie pomocy, zachowanie w razie utraty przytomności oraz resuscytację krążeniowo-oddechową. Dzięki przeszkolonym pedagogom, dzieci uczą się zasad udzie-

lania pierwszej pomocy: od prawidłowego wezwania pomocy przez telefon, po najprostsze czynności przy osobie poszkodowanej. Przeszkoleni nauczyciele przekazują wiedzę dzieciom podczas zajęć teoretycznych połączonych z ćwiczeniami praktycznymi.

Najmłodsi uczniowie naszej szkoły uczyli się tych działań i należy przyznać, że radzili sobie świetnie. Zajęcia są także przeprowadzane w klasach pierwszych i drugich przez p. Brygidę Grelę, p. Magdę Gawin oraz p. Katarzynę Ptak.

mgr Magdalena Zadworna

**Z ŻYCIA PARAFII****KRONIKA****BOŻE CIAŁO - TRASY PROCESJI OD ROKU 1992**

- 1992** – główny ołtarz – na Koloni (przy kaplicy na ul. Smolenia);
trasa: ulice Ks. Prał. M. Łączka, Lipowskiego i Ks. Popiełuszki
- 1993** – główny ołtarz - Kaim (przy wiadukcie u zbiegu ulic Ślósarczyka i Zolla);
trasa: ulice Ślósarczyka, Bogucicka, Drożdżowa, Weigla, Ks. Popiełuszki
- 1994** – główny ołtarz – Łazy (ul. Laskowa); trasa -ul. Bieżanowska i Ks. J. Popiełuszki
- 1995** – główny ołtarz – Gaj (ul. Jasieńskiego);
trasa – ul. Sucharskiego, Potrzask, Pruszyńskiego, Weigla i Ks. Popiełuszki
- 1996** – główny ołtarz – Potrzask;
trasa: ulice Letnia, Potrzask, Pruszyńskiego, Schulza, Jędrzejczyka, Weigla i Ks. J. Popiełuszki
- 1997** – główny ołtarz – Osiedle Złocien;
trasa: ulice Złocieniowa, Sucharskiego, Ks. Kusia. Grzecha i Ks. Popiełuszki
- 1998** – główny ołtarz – ul. Stacyjna;
trasa: ulice Stacyjna, Rynek, Sucharskiego, Jaglarzów i Ks. Popiełuszki
- 1999** – rozpoczęcie i zakończenie w nowym kościele;
trasa: ulice Ks. Popiełuszki, Weigla, Drożdżowa, Lipowskiego
- 2000** – główny ołtarz - Kaim (skrzyżowanie ul. Pochwalskiego i Szymkiewicza);
trasa: Pochwalskiego, Stolarza, Drożdżowa, Weigla, Ks. Popiełuszki
- 2001** – główny ołtarz – Łazy (bloki kolejowe); trasa: ul. Bieżanowska i Ks. Popiełuszki
- 2002** – główny ołtarz - Kolonia – (ul. Rakuś nr 29);
trasa: przełęczka, Ul. Gardowskiego, Rakuś, Lipowskiego, Ks. Popiełuszki
- 2003** – główny ołtarz – teren Przedszkola nr 135 (ul. Stępnia);
trasa: ul. Potrzask, Sucharskiego, Bieżanowska, Ks. Popiełuszki
- 2004** – główny ołtarz – teren Przedszkola nr 28 (ul. Duża Góra);
trasa: ul. Duża Góra, Barbary, Bieżanowska, Ks. Popiełuszki
- 2005** - główny ołtarz – teren P. Boczkowskiej (ul. Zolla 58 b)
trasa: ul. Zolla, Pod Pomnikiem, Bogucicka, Drożdżowa, Lipowskiego, Ks. Popiełuszki
- 2006** – główny ołtarz – Szkoła Podstawowa nr 124 przy ul. Sucharskiego;
trasa: ul. Sucharskiego, Jędrzejczyka i Ks. J. Popiełuszki
- 2007** – główny ołtarz – ul. Gerberowa nr 7;
trasa: ul. Gerberowa, Mogiłki, Weigla, Drożdżowa, Lipowskiego i Ks. Popiełuszki
- 2008** – główny ołtarz – Os. Złocien (miejsce przyszłej kaplicy);
trasa: ul. Agatowa, Półłanki, Bieżanowska i Ks. Popiełuszki
- 2009** – rozpoczęcie i zakończenie w nowym kościele; trasa: ul. Ks. Popiełuszki, Weigla, Drożdżowa, Lipowskiego
- 2010** – rozpoczęcie i zakończenie w nowym kościele;
trasa: ul. Ks. Popiełuszki, Weigla, Jędrzejczyka, Schulza, Pruszyńskiego, Weigla i Ks. Popiełuszki
- 2011** – rozpoczęcie i zakończenie w nowym kościele;
trasa: ul. Ks. Popiełuszki, Grzecha, Wojciecha z Brudzewa, Ks. Kusia, Sucharskiego, Jaglarzów,
Braci Jamków i Ks. Popiełuszki
- 2012** – główny ołtarz - na wzgórzu Kaim (ul. Zolla przy pomniku) - zakończenie w nowym kościele;
trasa: ul. Zolla, Ślósarczyka, Bogucicka, Drożdżowa, Weigla i Ks. Popiełuszki
- 2013** – główny ołtarz – Łazy (na końcu ul. Laskowej) - zakończenie w nowym kościele;
trasa: ulice Laskowa, Bieżanowska, Ks. Popiełuszki
- 2014** – rozpoczęcie w nowym kościele - zakończenie przy ostatnim ołtarzu – ul. Stryjeńskiego
trasa: ul. Ks. Popiełuszki, Lipowskiego, Ks. Prał. M. Łączka, Świdzińskiego, Rygiera, Małka, Szastera,
Ks. Prał. M. Łączka i Stryjeńskiego
- 2015** – rozpoczęcie w nowym kościele - zakończenie przy ostatnim ołtarzu – ul. Szymkiewicza
trasa: ul. Ks. Popiełuszki, Weigla, Jędrzejczyka, Habeli, Pruszyńskiego, Weigla, Hoyera, Szymkiewicza

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

- 08.03. 2015:** Lena Maria Bator
Nikoła Duda
Maciej Palonek
Łucja Zofia Włodarczyk
- 05.04. 2015:** Szymon Piotr Barański
Weronika Łucja Graczyk
Adela Oliwa
Antonina Przemysławska-Kocierz
Marcel Tomasiak
Sebastian Kajetan Włodarczyk
- 11.04. 2015:** Marcel Zygmunt Rzeszut
- 12.04. 2015:** Adam Perończyk
Antoni Karol Śliwa
- 10.05. 2015:** Kaja Łucja Materna
- 16.05. 2015:** Mikołaj Marek Łaski
- 24.05. 2015:** Krystian Podsiadło

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli (pogrzeby):

- 27.02.2015 – † Wiesław Ponicki, ur. 1944
- 05.03.2015 - † Józefa Szupke, ur. 1931
- 06.03.2015 - † Bronisława Bergel, ur. 1939
- 12.03.2015 - † Edward Burliga, ur. 1929
- 14.03.2015 - † Krystyna Łanoszka, ur. 1945
- 15.03.2015 - † Helena Komediowska, ur. 1926
- 15.03.2015 - † Paulina Burliga, ur. 1932
- 24.03.2015 - † Zbigniew Witek, ur. 1956
- 28.03.2015 - † Stanisław Jędrzejczyk, ur. 1926
- 08.04.2015 - † Wanda Nowak, ur. 1931
- 20.04.2015 - † Kazimiera Nęcek, ur. 1942
- 23.04.2015 - † Stanisława Nawrot, ur. 1934
- 23.04.2015 - † Ryszard Skalski, ur. 1972
- 24.04.2015 - † Andrzej Płaszowski, ur. 1936
- 26.04.2015 - † Tomasz Wójcik, ur. 1982
- 01.05.2015 - † Krystyna Wojas, ur. 1939
- 08.05.2015 - † Zygmunt Kraszewski, ur. 1954

Sakrament Małżeństwa zawarli (śluby):

- 14.02. 2015**
Katarzyna Grażyna Jachimczyk i Łukasz Robert Morawa
- 11.04. 2015**
Urszula Dorota Borejczuk i Grzegorz Sebastian Kumon
- Anna Maria Rutka i Stanisław Szeliga

17 maja 2015 (Pierwsza Komunia Święta):

SP nr 124

(przygotowywał Ks. Sławomir Chwałek):

Klasa IIIa

Weronika Batko
Eryk Bielicki
Łucja Bochenek
Jakub Bulman
Natalia Carowicz
Aleksandra Czop
Dorota Gutmajer
Marta Hreczańska
Jakub Kopeć
Jakub Marek
Kamil Pabian
Filip Pieniążek
Bartosz Przydatek
Wojciech Ptasznik
Maciej Słobodzian
Oliwia Sobaś
Marek Sopel
Marta Surlas
Aleksandra Szybalska
Magdalena Tomczyk
Paweł Tomczyk
Kacper Tryba
Jan Żak

Klasa IIIb

Arkadiusz Ciula
Wojciech Durbas
Kinga Figacz
Zuzanna Janusz
Piotr Jońca
Michał Kania
Kacper Klara
Kacper Kotara
Mateusz Matanyj
Borys Masier
Klaudia Młynarczyk
Emma Paranyan
Kacper Pawlik
Kuba Pestka
Andrzej Sagan
Maja Szuba
Kamil Ślęczka
Szymon Tomera
Natalia Wadas
Jakub Wołkowicz
Wojciech Zajac

SP nr 111

(przygotowywał Ks. Grzegorz Wicher):

Klasa IIIa

Małgorzata Calik
Roksana Dyna
Zofia Golonka
Zuzanna Golonka
Wiktoria Siejka
Kacper Macias

Klasa IIIb

Aleksandra Dziecioł
Magdalena Kaleta
Agata Kołodziejczyk
Danuta Krzystańska
Wiktoria Łabisz
Nikoła Madaj
Jan Przerwa
Mikołaj Wrona
Marika Zbroja

Inne szkoły:

Konrad Gorszkow Szymon Komenda
Alicja Matulka Mikołaj Woźniak

zdjęcia grupowe - na okładce z tyłu

„Płomień” – Pismo do użytku wewnętrznego Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie – Biezanowie.

Materiały przysyłać można na adres: ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów.

Nie drukujemy materiałów skopiowanych np. z internetu, lub innych wydawnictw.

Za treść materiałów nadesłanych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Numery archiwalne znaleźć można na stronie: www.biezanow.diecezja-krakow.pl w zakładce <Płomień>.

